

Michael Dudok de Wit: kreska, bohater i czas

Wyrazista kreska i równie wyrazisty bohater – to charakterystyczne cechy animacji Michaela Dudoka de Wita. Jego filmy wyróżnia też oszczędność, precyzja i dążenie do doskonałości. Spośród sześciu wyreżyserowanych przez niego filmów aż trzy otrzymały nominacje do Oscara, a jeden z nich („Ojciec i córka” z 2000 roku) wygrał w swojej kategorii. Oprócz statuetki Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej Dudok de Wit ma na swoim koncie także Cezara, BAFTE, nagrodę w Cannes, Ottawie, Hiroszynie czy nominację do EFA. W 2001 roku został laureatem nagrody jury FICC na Krakowskim Festiwalu Filmowym, a w tym roku do kolekcji dołączy Smok Smoków.

Michael Dudok de Wit urodził się w Holandii. Choć od dziecka lubił rysować, decyzję o wyborze szkoły artystycznej podjął spontanicznie, pod wpływem kolegi. W Szwajcarii poznawał technikę akwaforty, jednak fascynacja filmem animowanym zrodziła się w nim dopiero podczas wizyty na festiwalu w Annecy. Tam docenił nie tylko kunszt prezentowanych filmów, ale także festiwalową atmosferę. Animację studiował w Anglii. Uczył się też w Barcelonie, a pracował m.in. we Francji, ale to w Londynie osiadł na stałe. W dorobku Dudoka de Wita oprócz filmów animowanych znajdziemy także reklamy (m.in. dla AT&T czy United Airlines) i ilustracje do książek. Pracował też przy pełnometrażowych animacjach znanych studiów filmowych (np. przy europejskiej preprodukcji „Pięknej i bestii” Disneya). Jak sam podkreśla, nie ma dla niego znaczenia, czy tworzy film artystyczny czy reklamę – każde swoje dzieło traktuje tak samo poważnie. Przewagą animacji artystycznej jest jednak większa swoboda i możliwość opowiedzenia historii po swojemu.

Czarnym tuszem do Japonii

Charakterystyczny styl Dudoka de Wita widać już w jego dyplomowej animacji „Wywiad” (1978), w której uroczy wielkogłowy bohater filmu usiłuje przeprowadzić wywiad, ale nie może znaleźć rozmówcy. Postaci w animacji narysowane są czarną kreską i przywodzą na myśl *comic strips* (sam Dudok de Wit pytany później o swoje inspiracje wskazywał na takich rysowników, jak Belg Hergé czy Francuz Jean-Jacques Sempé). „Wywiad” wyróżniają też minimalistyczne i perfekcyjnie zakomponowane kadry, tylko niekiedy wypełnione kolorami. Mimo że motywem przewodnim animacji jest wywiad, w filmie nie padają żadne słowa. Brak dialogów to jeszcze jedna cecha jego filmów, którą Dudok de Wit konsekwentnie utrzymuje przez całą swoją karierę – nawet w pełnometrażowym „Czerwonym żółwiu” (2016).

Jego kolejne po „Wywiadzie” animacje, „Tom Sweep” (1992) oraz „Mnich i ryba” (1994), kontynuują obrany przez reżysera styl: wyraziste kontury, tu namalowane czarnym tuszem. Odręczna kreska tym razem jest nieregularna, raz bardzo cienka, raz grubsza, co przypomina o roli pierwiastka ludzkiego w procesie tworzenia. Tło wypełniają żywe kolory, a slapstickowe gagi znów odsyłają nas do pasków komiksowych. „Tom Sweep” miał być tylko pilotem serii, która jednak nigdy nie powstała, natomiast „Mnich i ryba” to już pełnoprawna całość, która przyniosła reżyserowi wiele międzynarodowych wyróżnień.

Największy sukces odniosła nagrodzona Oscarem animacja „Ojciec i córka” (2000). Tu znów widzimy precyzyjne kompozycje kadrów, ale tusz ustępuje miejsca węglowi drzewnemu i komputerowi. Linie są cieńsze i mniej wyraziste, a kolory – bardziej przygaszone. Bardziej niż komiksy animacja przypomina akwaforty Rembrandta i pejzaże holenderskich malarzy. Wraz z techniką zmienia się też nastrój – ta animacja jest bardziej melancholijna i nostalgiczna, opowiada o tęsknocie i przemijaniu.

Z pozoru odmiennym dziełem jest eksperymentalny „Aromat herbaty” (2006) – abstrakcyjny poemat o kulce, która niestrudzenie podąża do celu. Do stworzenia kadrów posłużyła... esencja herbaty.

Od parzenia herbaty blisko już do rytuałów Dalekiego Wschodu, tak jak wcześniejszym animacjom niedaleko było do japońskiej sztuki kaligrafii. Kulturą dalekowschodnią inspirowany był także „Mnich i ryba”, w której bohater metaforycznie podąża po buddyjskiej ścieżce zen. Tworząc te animacje, Dudok de Wit nie mógł przewidzieć, że będzie jedynym niepochodzącym z Japonii reżyserem, który stworzy film dla kultowego Studia Ghibli.

„Czerwony żółw”, czas i przestrzeń

Podobno to samo Studio Ghibli (znane m.in. z „Mojego przyjaciela Totoro” oraz „Spirited Away: W krainie bogów”) zwróciło się do Michaela Dudoka de Wita z propozycją wyreżyserowania filmu pełnometrażowego. Praca nad „Czerwonym żółwem” – od pomysłu, scenariusza, przez konsultacje i rysunki, po produkcję – trwała kilka lat.

Choć animacja na pierwszy rzut oka nie przypomina krótkometrażowych dzieł reżysera, udało się w niej uchwycić atmosferę poprzednich dokonań. Jest w niej zarówno urok i lekkość pierwszych filmów Dudoka de Wita, jak i melancholia, samotność i tęsknota, które przywodzą na myśl „Ojca i córkę”. Te filmy łączy także typowa dla Dudoka de Wita koncepcja przedstawiania czasu: biegnie on z jednej strony linearnie, popychając fabułę do przodu, a z drugiej – cyklicznie. Czas zatacza koło; nieustannie powtarzają się te same schematy, a natura odlicza upływ czasu zmieniającymi się porami dnia i roku czy pogodą.

Bywa także, że animacje Dudoka de Wita umiejscowione są w przestrzeni stworzonej przez człowieka – geometrycznej i rytmicznej. Tunele, korytarze, mosty, czy to w „Wywiadzie”, czy w „Mnichu i rybie”, wyglądają podobnie. Widoczny staje się wtedy kontrast pomiędzy statyczną, zastaną cywilizacją a płynną, podatną na przemijanie (ale i odradzanie się) przyrodą. Zarówno przestrzeń, jak i czas są u Dudoka de Wita nieokreślone i nieograniczone, zawieszane gdzieś we wszechświecie, co czyni jego dzieła uniwersalnymi i ponadczasowymi.

Samotna podróż ku oświeceniu

Elementem niezmiennym we wszystkich animacjach Dudoka de Wita pozostaje bohater. Jest samotny i uparty, wykonuje powtarzalne czynności i wytrwale dąży do celu, ale zazwyczaj musi się pogodzić ze swoim przeznaczeniem.

Już w „Wywiadzie” bohater się nie poddaje, gdy nie może znaleźć idealnego rozmówcy, a Tom Sweep nie rezygnuje z syzyfowej pracy – zbierania śmieci. W „Mnichu i rybie” zakonnik każdego dnia wraca, by po raz kolejny spróbować złapać rybę w klasztornym stawie. Córka codziennie przyjeżdża nad jezioro z nadzieją, że spotka tam swojego ojca. „Czerwonego żółwia” dzieli od „Wywiadu” prawie 40 lat, ale konstrukcja postaci pozostaje taka sama. Samotny protagonista znów musi się zmierzyć z przeciwnościami losu, by z czasem zaakceptować swoje miejsce we wszechświecie. Warto dodać, że Dudok de Wit podczas pracy nad „Czerwonym żółwem” sam zamieszkał na odległej wyspie. Reżyser pozwala jednak widzom samodzielnie zdecydować, jak zinterpretują uczucia bohaterów czy puenty jego filmów – każdy może inaczej odczytać ukryte w filmach metafory i znaczenia.

W jednym z wywiadów Michael Dudok de Wit powiedział, że motywacją do tworzenia filmów jest eksplorowanie piękna, a także chęć tworzenia ponadczasowych opowieści, w których widzowie będą chcieli się zanurzyć. Dajmy się więc zaprosić reżyserowi do wszystkich niezwykłych światów, które wykreował dla nas, kinomanów. Pozwólmy sobie na kontemplację, chwile nostalgii i wzruszenia. Rozgośćmy się w fotelach krakowskich kin – niech będzie pięknie.

Dagmara Marcinek